



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

140. [Inc.] Czego to 140? Cóż to ma być za tajemnicza liczba? Może 140 kg cukru lub monki? (!).

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

2

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

APTL 028.058

Data wydania oryginału

[1920]

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Archiwalia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego -
opracowanie, konserwacja, digitalizacja, udostępnienie.
Etap IV.**



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z
Funduszu Promocji Kultury

140.

Czego to 140? Cóż to ma być za tajemnicza liczba? Może 140 kg cukru lub monki? Nie.

Albo tyle beczek nafty znaleźli u jakiegoś paskarza? Też nie.

Wiem już, powie z was ktoś. To napewno 140 koni, krów i świń przewiedli z Polski przez Orawę i Spisz do Fragi, aby Pepiki z głodu nie zgineli. Ani to.

Już wiem, zgłasza się drugi. Ześmy się też to zaraz nie domyśleli: to 140 kotów i psów musieli Czesi na Spiszu i Orawie zjeść!

No zjeść, zjedli, ale liczba 140 ani o tych „peczenkach“ nie opiewa.

No, jak już ani to nie, cóżby jeszcze mogło być? — powiecie. Po krótkim namyśle krzyczy ktoś: Jest, zgadne, teraz z całym pewnością:

Czesi 140 miliardów długu mają.

— No, pomalu. Musimy się prawdy trzymać. Tyle długu jeszcze nie mają. Inna rzecz, że przy takiej gospodarce, jakom dziś prowadzom, niedługo do takiego długu dociegnom. Aby wos nie korceło, musze wam sam powiedzieć, co to znaczy: 140.

Tyle t. j. 140 czeskich ksiendzów się ożeniło.

Cóż to za ksiendzowie? Czyby to katolicy mieli być? Boć przecie nie nie słyhać, aby ksiendzom pozwolone było żenić się. Przecież wielka nasza Polska, kilka razy większa od Czech, a nie żeni się ani jeden ksiondz.

Wiecie co, niechże by się byli pożenili! Zdarzało się czensto w dziejach Kościoła katolickiego, że tu i ówdzie niektórzy ksiendzowie rzucili naukę Chrystusa i poszli na usługi babskie. Ale ci wiecej ksiendzami nie zostali. Najczenściej poprzehodzili na innom wiare.

Co zrobili ci Czesi, tych 140 „młodych — panów“? Zamoncilo się im nie jacy w sercu, ale i w głowie. Krótko wam opowiem, co chcom ci nowi menżowie zrobić.

Zeszli się 8-go januara (stycznia) w Śmichowie przy Pradze na poradę. Aby się im przy tych poradach nie nudziło, przyjechali wszyscy z żonami. Narzekali na Francuzów, na Niemców i na Polaków. Najbardziej wygadywali na Słowaków, że to „hloupy narod“, że się tam ani jeden ksiondz jeszcze nie ożenił. Jedynie ksiendza Mojsa z Haligowiec i podbiskupa Blahe na Spiszu chwalili. Słowa uznania dostał taksamo jakiś ks. Pawlis. Przemawiało 14 ksiendzów, ostatni ino głowom kiwali, że się na wszystko zgadzajom. Trwało to posiedzenie całe 3 godziny. Ks. Wacław Utikał przemówił — jak „Czeska Prawda“ donosi — w następujący sposób:

Ponieważ się w kościele katolickim żenić nie mogliśmy, tworzymy dzisiaj jako przedstawiciele wszystkich (?) ksiendzy czeskich nowom wiare czesko-słowackom. Ponieważ nas jest tylko 140 ksiendzów, a to na cały naród nie wystarcza, postanawiamy, że każdy menżczyzna umiejoncy po czesku czytać i pi-

sac może sprawować urzond parafialny. Dla tego koniecznem jest, abyśmy jenzyk łacinski z kościoła zupełnie wyrzucili, bo łacine niekaždy Czech rozumie. Żondamy od rzondu, aby przemocom biskupów wiernych Chrystusowi wypendził, a ich majontki miendzy nas podzielił. Tak sobie to żonda „nasz tatinek Masaryk“ i tak musi być w naszej republice.

Narazie tyle wiemy z czeskich gazet o nowej wiarze. I jeszcze coś: że te wiare rzond w Pradze uznał za wiare czechosłowackom.

Rodacy na Spiszu, Orawie, w Czacy i wy Słowacy! Co wy na to powiecie? Na te nowom wiare! Wiara, w której sie nie nie wierzy! Wiara, której zwolennicy figury Matki Boskiej i Świentych zwalajom, krzyże ze szkół wyrzucajom i na wozie ze śmiećiami za miasto wynoszom. Co to za wiara? Nie zna ani Boga, ani modlitwy, ino tańce i zabawy. I jeszcze coś, o czym niemożna pisać. Zabrali wam tyle pieniendzy, kradnom zboże i bydło, a teraz sie rzucili na rzecz najświętszom, najdroższom: na Chrystusa, na Zbawiciela, na wiare katolickom. 140 Judaszów sie zaprzysiengło na swoje żony 8-go januara w Smichowie, że nie spocznom dotond, aż Chrystusa z całej republiki nie wypendzom. Przydom o niedługo i do waszych wiosek wysłannicy tych Judaszów i bendom wam mówili ładne rzeczy o czeskim raju na ziemi. Bendom was namawiali, abyście zmusili swoich ksiendzów do małżeństwa z waszemi córkami. Bendom was prosili, abyście w kościele po czesku śpiewali razem z ksiendzem ładne i wesołe piosenki — ale nie o Bogu. Przy śpiewie i tańcu wam potem podszeptom, abyście z domów powyrzucali obrazy święte, a oni wam dadzom nagie kobiety i opitych Pepików. Pomału, pomału bendom wszczepiali trucizne do sere waszych. Czekać bendom na jednym chwile: kiedy wasze serca grzeszna miłość opanuje i wtedy wam powiedzom: precz z Chrystusem.

140 takich Judaszów bendzie blondzić po nowej republice. Tysionce pomocników bendzie z nimi chodziło i na czeskom wiare namawiało. W każdym mieście bendom wydawali nowiny, pisane o nowej wierze. Ludu polski na Spiszu i Orawie, co by wos to czekało w czesko-słowackiej republice? Utrata wazystkiego i wiary świętej. Jeszcze głosowania nie było, a już wam dopiekajom. Co bendzie po głosowaniu? Już wam teraz zawracajom głowe niektórym ksiendzowie na ich usługach stojocy, a ileż takich Judaszów sie zjawi po głosowaniu? Czyście i tem pomysleli? Czy wiecie, o co chodzi? O wiare, o Boga, o niebo, piekło, o wasze wieczne życie!

140 Judaszów ino czeka na was, gdzie odgłosujecie. Tymczasem sobie ostrzom zemby na was. Bondźcie przygotowani! Nie wiercie żadnym nowym prorokom, bo tylko nasza wiara nas zbawi. Precz z czeskom wiarom!

Precz z republikom, która Bogu wojne wypowiedziała. Te wojne mogom prowadzić na chwile, ale jom muszom przegrać. Co by sie liczba tych Judaszów nawet na 4000 powienkszyła!

